XVII. Zjazd Towarzystwa balneologicznego w Berlinie.

Podał
Dr. Stanisław Eljasz-Radzikowski
(w Zakopanem).

„Towarzystwo Balneologiczne“ lekarzy niemieckich odbyło XVII. zjazd w Berlinie między 5 a 9 Marca 1896 r. Przewodniczący Liebreich powitał zebranie przemową, w której wspomniał o znakomitym rozwoju Towarzystwa, a jako dowód tego pomyslnego rozwoju oświadczył, że angielskie Towarzystwo balneologiczne, zawiązane przez Sir Sievekinga, chce wejść w zwiazki naukowe z Towarz. niemieckiem.

Dalej zawiadomił również przewodniczący o konkursie „Towarzystwa Balneologicznego“ na pracę: *O wsysaniu istot chemicznych przez skórę*; autor najlepszej rozprawy otrzyma 800 marek.

Po załatwieniu spraw administracyjnych miał wykład Landolt (z Berlina): *O nowym pierwiastku Argonie.* Już od dawna angielscy fizycy domyślali się, naprowadzeni przez ważenie i za pomocą widma, że w połączeniu azotu w powietrzu tkwi coś nieznanego. Pokazywała się stała różnica w porównywaniu azotu chemicznie czystego, z otrzymanym z powietrza. Mowca wspomina o dawniejszych doświadczeniach Cavendisha i okazuje argon za pomocą rozbioru widmowego. Jedna zatopiona Geisslerowska rurka była napełniona azotem, druga argonem. Po przepuszczeniu prądu przerywanego widać było wyraźnie różnicę obu pierwiastków. Dotąd jednakowoż tak o argon, jak i o helium, lecznictwo nie ma się co troszczyć.

Schuster (z Akwisgranu) mówił: *O leczeniu przewlekłego zapalenia rdzenia (myelitis chronica)* i zalecał leczyć to cierpienie gorącemi kąpielami do 40° i 41° C.

W szeregu innych odczytów wygłosił zajmującą rozprawę Karfemkel (z Chudowy): *Fizyczne badania zdolności przewodnictwa prądów elektrycznych w 26 zdrojach i wykazanie fizyologiczne ich różnic.* Autor na podstawie własnych badań ułożył zestawienie stopnia przewodnictwa prądów w 26 zdrojach, w tej liczbie wszystkich śląskich źródeł mineralnych, w ciepłocie pokojowej przy 18° i 30° C. Do badań używał złożenia drutów Wheastonowskiego, z włączeniem czułego telefonu. Przewodnictwo, jak się pokazało, zależy od zawartości soli w wodzie, od ich jakości i wysokości ciepłoty. Kwasy i połączenia solne znacznie powiększają przewodnictwo prądu elektrycznego. W drugiej części pracy chodziło autorowi o rozstrzygnięcie, czy różnice wykazane drogą fizyczną w stopniu przewodnictwa mogą się rozpoznać także i fizyologicznie.

Pokazało się, że różnice zbadane drogą fizyczną, również wykazać można i na drodze fizyologicznej. Zdrój jeden będąc lepszym przewodnikiem elektryczności, wcale nie góruje nad drugim.

Lohnstein (z Berlina) objaśnił: *nowy swój urometer i użycie jego przy oznaczaniu cukru.* Urometer ten, ochroniony patentem państwowym, na górnym końcu ma małą ważkę, na której za pomocą osobnych ciężarków można znaleść nawet czwarte miejsce z dziesiętnych. Przyrząd zasługuje na rozpowszechnienie do użytku doraźnego w ambulatoryum lekarskiem.

Schulz (z Greifswaldu) mówił: *O siarce i zdrojach siarczanych.* Na zasadzie licznych doświadczeń robionych przez niego i jego uczniów na sobie wykazał, że doświadczenie balneologa potwierdza próba teoretyczna. Siarka jest tak ważna dla ustroju jak białko, i może też uchodzić za przenośnik tlenu. Znaczenie to siarki streszcza mówca w słowach: bez siarki nie ma życia. Mała ilość siarki w źródłach siarczanych powoduje zupełne wessanie jej, lecz doświadczenia nie powinny być robione za zwierzętach, a tylko na ludziach.

Stern (z Weilbachu) podał: *Spostrzeżenia o sposobach czerpania wód siarczanych.* Dawno zauważono, że woda siarczana zaczerpnięta do flaszek ze zdrojów, traci po jakimś czasie zapach, smak i kwas siarkowodowy, a badanie che-

miczne wykazuje zupełny brak tego kwasu. Ponieważ jednak nie jest to obojętne dla chorego, czy znajdzie w wodzie to, co źródło ma zawierać, więc robiono dokładne badania trwałości kwasu siarkowodowego. Pokazało się, że kwas siarkowodowy, choć z początku znika, jednak po tygodniach lub miesiącach znowu występuje i potem przez lata zachowuje się. Badano dalej i stwierdzono, że znikanie kwasu siarkowodowego zależy od dostępu powietrza w czasie napełniania flaszek. Jezeli się uniknie dostępu powietrza przy zaczerpywaniu wody, stosunek zawartości kwasu siarkowodowego pozostaje niezmienny.

Winternitz (z Wiednia) wykładał: *O surowicy leczniczej w hydropatyi.* Leczenie surowicą i narządami (*serumorganotherapia*) powinno się zaliczać do rzędu samoistnych sposobów leczniczych równo uprawnionych. Również myśl, że w samym ustroju są siły, które walczą z zarodkami chorób, wtargającymi do ciała, nie jest nowa. W nawiązaniu do tego rozwinął Winternitz poglądy swoje, polegające na doświadczeniach o działaniu wodolecznictwa. Leczenie wodą jest przedewszystkiem leczeniem utleniającem: przyspiesza sprawę zużycia w ustroju. Zimno i ciepło wywierają nadzwyczajny wpływ osobniczy na rozwój białych i czerwonych ciałek krwi. Nie tylko przetwarza je działanie wodolecznicze, ale również wypędza, wskutek powiększonego krążenia, z ich zbiorników w obieg krwi. W ten sposób wodolecznictwo jest autoorganoterapią, jest leczeniem się samych tkanek. Wprawdzie nie ma swoistej surowicy w zastósowaniu wody, przecież jednak skutki leczenia wodą dadzą się porównać z działaniem terapii surowiczej.

Strasser, asystent Winternitza, mówił: *O zmianach chemicznych krwi i moczu wskutek działań i wpływów termicznych.*

Kann (z Oeynhausen) wykładał: *O gimnastyce leczniczej ręcznej i z przyrządami*, którą niesłusznie oddaje lekarz w ręce służebnych, a od której dzisiejszy lekarz praktyczny nie powinien stronić.

Fürst (z Berlina) miał odczyt: *O zawlekaniu chorób zakaźnych do zakładów leczniczych.*

Klemperer (z Berlina) wykładał: *O hidroterapii w klinice wewnętrznej.* Jedna z najznaczniejszych niemieckich klinik zajęła się poważnie wypróbowaniem sposobów hidryatycznych. Podniósł prelegent znaczenie hidroterapii i obszerne jej działanie. W żywej rozprawie nad tym odczytem,

między innymi zaznaczył Winternitz z naciskiem. że hidryatyka nie jest szczegółową metodą, ale potężną gałęzią terapii ogólnej.

Następnie mówił W i n t e r n i t z: *O suchotach płucnych.* Podniósł niezaprzeczone dzisiaj mniemanie, że suchoty są chorobą uleczną. Podług jego przeszło trzydziestoletniego doświadczenia najlepszym środkiem jest stósowanie zimnej wody niżej 15^{0}, a wyjątkowo aż do 0^{0} Cels. Przed kilku laty szwedzki profesor Áberg podał sposób ten jako nowość. Winternitz zaś używał go od wielu lat w zakładzie swoim w Kaltenleutgeben i w wiedeńskiej poliklinice.

K o l b e (z Reinerz) wyłożył rzecz: *O stósowaniu kąpieli borowinowych w gruźlicy płucnej.* Dwa przypadki z niekorzystnym przebiegiem zmuszają go do ostrożnego stósowania tego leczenia.

K a a t z e r (z Rehburgu) mówił: *O własnych 5-letnich doświadczeniach leczenia gruźlicy.* Powstał przeciw małemu cenieniu leczenia tuberkulina, jakie zapanowało w ostatnich czasach. To dało powód do żywej rozprawy o gruźlicy.

P u t z a r (z Königsbrunn) miał wykład: *O związku niedomogi nerwowej ze skłonnością do wydzielania moczanów (diatezą moczanową).* Bronił zapatrywania, że podrażnienie układu nerwowego sprowadza zaburzenie w przemianie materyi. Z tego wnosi, że niedomoga nerwowa może wywołać zboczenia przemiany materyi, a zwłaszcza gościec.

P o s p i s c h i l (z Wiednia) mówił: *O leczeniu zapalenia nerwów (polyneuritis) zimną wodą.*

Rokowanie w tej chorobie może być różne, stósownie do pochodzenia choroby. Przypadki polegające na tle zakaźnem dają znacznie gorsze rokowanie. Zależy na tem, aby wywołać silniejsze wydzielanie przez zabiegi hidryatyczne, a równocześnie strzedz upadku sił za pomocą krzepiącej dyety, której powinny towarzyszyć wzmacniające zabiegi hidryatyczne.

K o t h e (z Friedrichsrodu) wykładał: *O klimatycznem leczeniu niedomogi nerwowej (neurastenii) i stanów pokrewnych.* Powstanie tej choroby odnosi do zmian drobinowych istoty międzynerwowej. Leczenie ma zmierzać do tego, aby wywołać wpływ na skład krwi i dobre jej rozprowadzenie w mózgu. Zadanie to wypełnia przedewszystkiem klimat wysóko-górski, ponieważ tam podług wielu spostrzeżeń następują istotne a korzystne zmiany krwi.

Liebreich (z Berlina) pokazał chorą na toczeń (*lupus*), leczoną bez skutku tuberkuliną, której jednak wiele pomogło leczenie kanatarydyną. Leczenie trwa dalej.

Mendelsohn (z Berlina) zdawał sprawę: *Z przypadku gruźlicy w skutek urazu.* Dołączył do tego spostrzeżenia i uwagi o zaraźliwości gruźlicy.

Müller (z Berlina) miał odczyt: *O znaczeniu kąpieli dla doszczętnego usunięcia następstw urazu.* Badania jego dotyczyły głównie sztywności palców i stawów ręki, często pozostających po urazach. Po kąpieli stawy te nabywają większej ruchomości, niż miały przedtem. Zwłaszcza miejscowe kąpiele parowe lub solne, kąpiele częściowe lub całkowite w rozmaitych zastósowaniach, są czynnikami ważnymi w doleczeniu urazów. Obok tego należy również stósować mięsienie, elektryzowanie i leczenie mechaniczne.

Bornstein (z Landeck) mówił: *O wartości pożywnej nutrozy* (= *chlorek sérnika*, *caseinnatrium*) *w porównaniu z Liebiegowskim peptonem mięsnym.* Doświadczenia na samym sobie przeprowadzone przekonały go, że nutroza jest o wiele łatwiej strawna, niż mięso lub Liebiegowski pepton mięsny. W rozprawie nad tym wykładem zarzucano pewne niedokładności w doświadczeniach.

Schuster (z Nauheim) wyłożył rzecz: *O działaniu kwasu węglowego na układ płciowy.* Obwodowe podrażnienia działają dalej dośrodkowo i wywołują zmiany w układzie nerwowym i naczyniowym.

Na tem zakończyły się ożywione odczyty i rozprawy Zjazdu.

Towarzystwo balneologiczne wydaje sprawozdania ze swoich Zjazdów; również wychodzi obecnie w drugim roczniku miesięcznik balneologiczny, będący organem ogólnego związku niemieckich zdrojowisk *(Monatsschrift f. praktische Balneologie)* w Monachium, pod redakcyą Dra Fr. C. Müllera, z którego streściłem przebieg Zjazdu balneologicznego.

Dodatkowo wspomnę, że na Węgrzech w Budapeszcie, wychodzi pismo pod napisem: *Balneologiai Értesitö* t. j. wiadomości balneologiczne, organ towarzystwa balneologicznego krajów korony madziarskiej, obecnie w III. roczniku; miesięcznik jest bardzo starannie redagowany przez Dra Kornela Preysz'a. Prócz tego wydaje Dr. Preysz bibliotekę literatury balneologicznej, która już liczy 40 tomików w języku madziarskim, francuskim, niemieckim i angielskim. W liczbie tej znachodzą się opisy zdrojowisk i uzdrowisk węgierskich,

jak jeziora Błotnego, Smokowca (= Schmecks, Tatrafüred), Bardyjowa, również wskazówki do poszczególnych sposobów leczenia, jak książeczka Dra Römplera z Goerbersdorfu o leczeniu chorób piersiowych w klimacie wysoko-górskim, napisana zwięźle i znakomicie, albo też książeczka Dra Preysza o używaniu kąpiel morskich. Wydawnictwa mają na celu nietylko rozpowszechnianie wiadomości o zdrojowiskach węgierskich w samych Węgrzech, ale też za granicą i w sąsiednich krajach bałkańskich. Czyżby i w Polsce nie udało się zrobić coś podobnego, gdy mamy tyle zdrojowisk i tak ważnych? Mało gdzie w obcych podręcznikach balneologicznych znajdzie się wzmianka, i to zwykle niedostateczna, o naszych zdrojowiskach, a już o jakiemkolwiek skupieniu się na polu wspólnej pracy polskich zdrojowisk ani słychać, mimo, że mieliśmy takiego niezapomnianego lekarza-obywatela, jak tyle zasłużony Dietl.

Osobne odbicie z „Przeglądu Lekarskiego“ 1896. Nr. 30.

Kraków, 1896.— Drukarnia Uniwersytetu Jagiell., pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.